

KROKIEM ZDOBYWCÓW

INNOCENTY LIBURA

KROKIEM ZDOBYWCÓW

OPOWIEŚĆ O I OLKUSKIEJ
DRUŻYNIE SKAUTOWEJ
1914–1920



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Redakcja i korekta:
Konrad Małys OSB

Współpraca redakcyjna:
Kamila Gurgul

Korekta:
Agnieszka Nieć

Skład i łamanie:
Tymoteusz Konsek OSB

Ilustracje autora (okładka: baszta zamku Pilcza w Smoleniu); materiał zdjęciowy pochodzi z kroniki I Drużyny Skautowej im. Tadeusza Kościuszki i publikowany jest za zgodą Oddziału PTTK w Olkuszu.

ISBN 978-83-7354-757-5

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel.: +48 (12) 688-52-90
tel./fax: +48 (12) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

Spis treści

Wstęp	9
Początki harcerstwa w Olkuszu	19

Część pierwsza

I: Dwie sosny czyli z podwórka w szerszy świat	35
II: Domowe sprawy	45
III: W rycerskiej krainie	53
IV: Marzenia mogą się spełniać	61
V: Wstań, w słońce idź!	75
VI: A więc piersi naprzód, podniesiona głowa!.	83
VII: Na szersze wody	91
VIII: Krzywopłocka mogiła.	103
IX: <i>Aquae sextiae</i> i koniec świata albo może początek nowego	111
X: Ogród dzieciństwa	119
XI: Czy znowu pójdzie wszystko na marne?.	129
XII: Krokiem zdobywców	139
XIII: Ostatnia wyprawa Sitwy	151
XIV: <i>Mane tekel fares</i> czyli ma się pod koniec starożytnemu światu	163
XV: Koń gotów i zbroja	171
XVI: Batalion	179

Część druga

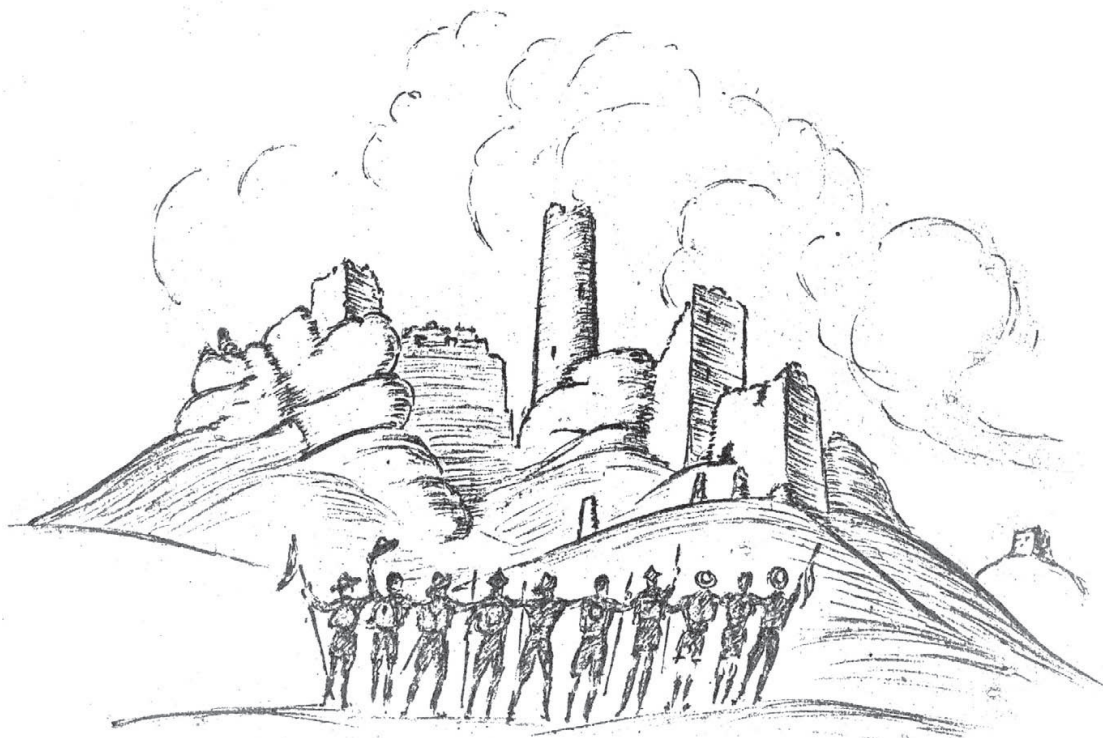
XVII: Czy można świat zamknąć w czterech ścianach i jeszcze inne wątpliwości	197
XVIII: Leśny żywot	211

XIX: Po granitową moc	223
XX: Zmarnowane wakacje Maryński	237
XXI: Przeciwne wiatry.	247
XXII: Lucek i ofensywa	255
XXIII: Zwycięstwo	265
XXIV: Przed wyrajem	271
XXV: Wyraj.	279
XXVI: Idzie żołnierz borem lasem	289
XXVII: Paprocie	301
XXVIII: Górą nasi!	311
XXIX: Na tyłach	319
XXX: Siódma wiosna drużyny.	333
XXXI: Po tęczach porannych młodości	341
Listy Innocentego Libury z wojny 1920	353
Listy polowe legionistów I Brygady z lat 1915–1918 do Innocentego Libury .	359
Wykaz skrótów	373
Zdjęcia z archiwum olkuskiego	375
Indeks osób	383



Bądź pozdrowiona, ziemio, sosnami szumiąca i kruszczem sławna! Zielona wyspa Robinsona, tajemniczy lądzie jaskiń, wąwozów i złud pustyni... rycerskich grodów skalna kraino, kolebko naszej młodości, bądź pozdrowiona!

Pozdrowieni bądźcie rodzice, przyjaciele i wy, druhowie serdeczni, których młode ramiona struchlały już w żołnierskich mogiłach: Kaziku, Edku, Marysiu, Stachu, Bolku, Władysławie!.. Ojczyzno, bądź pozdrowiona!



Wstęp

Krokiem zdobywców – to opowieść o I Olkuskiej Drużynie Skautowej im. Tadeusza Kościuszki, osnuta na kanwie wydarzeń z lat 1914–1920. Napisana została w okresie międzywojennym przez jednego z pierwszych członków drużyny, późniejszego harcmistrza – Innocentego Liburę – i ukazać się miała w roku 1939 nakładem Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu. Wydawnictwo rozpoczęło już druk, gdy wybuchła kolejna wojna światowa. Żaden egzemplarz nie trafił do księgarń – gotowy nakład zniszczyli okupanci. Po wojnie autor pukał wielokrotnie do różnych wydawnictw, ale w „ludowej” Polsce żadne z nich nie zgodziło się na publikację. Treść i duch książki „niebezpiecznie” odbiegały od komunistycznej ideologii.

Wydania swej opowieści autor nie doczekał się nigdy. Zmarł w roku 1993, na progu trzeciej Rzeczypospolitej, w 92 roku życia. Stary maszynopis przeleżeć miał jeszcze wiele lat w rodzinnych archiwach, by dopiero niedawno – zbiegiem okoliczności – trafić w ręce wydawców. Trudno oprzeć się wrażeniu, że to nie całkiem przypadek, gdy stało się to akurat w setną rocznicę odzyskania niepodległości.

Innocenty Libura postacią był nader barwną: instruktorem harcerskim, polonistą, ochotnikiem wojny 1920 r., oficerem września 1939, jeńcem Woldenbergu, znanym olkuskim i rybnickim pedagogiem, społecznikiem, pisarzem, a prywatnie – ojcem licznej rodziny. W krótkim wstępie trudno byłoby nawet pobieżnie naszkicować jego różnorodną działalność i twórczość¹. Każdy z rozdziałów historii, które dane mu

¹ O Innocentym Liburze zob. RENATA MORDAK, *Innocenty Libura – rybnicki pedagog, harcerz i literat*, [w:] „Śląskie Miscellanea” t. 4, Warszawa 1992,

było przeżyć, dostarczyłby materiału na osobną książkę. Urodził się w 1901 r. w Michałowicach pod Krakowem; ojciec jego – Ludwik – był jednym z pierwszych nauczycieli w tamtejszej szkole ludowej, matka, Maria – córką powstańca styczniowego urodzoną na zesłaniu nad Bajkałem. W roku 1914 rodzina przeniosła się do Olkusza. Tu młody Cenek – jak go zwano – po raz pierwszy styka się ze skautingiem i wraz ze starszą siostrą Marią i młodszym bratem Walerianem wstępuje do formującej się na jego oczach I Drużyny Olkuskiej. Po pewnym czasie dołączy do nich i najmłodszy z braci – Józef (padnie później ofiarą masakry katyńskiej). Formacja skautowa staje się dla rodzeństwa i rówieśników wszechstronną szkołą życia – rozwija fizycznie, umysłowo, kształtuje wrażliwość, budzi aktywność społeczną, uczy braterstwa, współpracy, miłości do ziemi rodzinnej i ojczyzny. Czasy są trudne – trwa wojna światowa – ale też i Polska dźwiga się ku wolności. Starsi koledzy idą walczyć w Legionach i z pól bitewnych ślą listy do pozostałych w domu skautów, rozżalonych, że młody wiek nie pozwala im jeszcze czynnie brać udziału w boju (wybór polowych listów od „legunów” I Brygady znajdzie Czytelnik w dodatku na końcu książki). Już jednak w roku 1918 młodsi wezmą udział w rozbrajaniu Austriaków, a potem wyjadą do Warszawy, by zaciągnąć się do Batalionu Harcerskiego pełniącego służbę wartowniczą w stolicy. Innocentemu – wciąż małoletniemu – nie uda się jeszcze podążyć z batalionem na odsiecz Lwowa, jednak za dwa lata i on, i jego rówieśnicy pójdą w ogień w czasie wojny z bolszewikami, a pułk, do którego zaciągną się skauci olkusczy – 201 Ochotniczy Pułk Piechoty – za udział w wojnie 1920 r. otrzyma krzyż *Virtuti Militari*.

Bogactwo przeżyć, postacie uczniów i wychowawców, pasje wczesnej młodości i dojrzewanie w harcerskich szeregach, wspólne wędrówki, obozy, podchody, ćwiczenia, nade wszystko zaś pamięć o poległych druhach (najmłodszy miał piętnaście lat), domagały się utrwalenia. Tak

s. 113–126; MICHAŁ BUCZAK, *Innocenty Libura*, [w:] „Zeszyty Historyczne Olkusza” 10 (2010), s. 111–114.

powstała książka, której – po osiemdziesięciu latach od jej napisania – dane jest dziś ujrzeć światło dzienne po raz pierwszy.

Zanim powiemy parę słów o samej książce, podajmy jeszcze kilka szczegółów z życia Innocentego Libury. Ranny 15 sierpnia 1920 r. w bitwie nad Wkrą, przebywa jakiś czas w szpitalu polowym, po czym wraca do rodzinnego Olkusza. W 1921 r. zdaje maturę i na jesieni rozpoczyna studia na Uniwersytecie Warszawskim – z zakresu filologii polskiej i historii sztuki. Równoległe działa w harcerstwie – odbywa m.in. wędrowny kurs instruktorski pod kierunkiem harcmistrza RP Tadeusza Strumiły. Podczas wakacji w 1922 r. pracuje jako cieśla przy budowie gdyńskiego portu wraz z uczelnianym kolegą – późniejszym wybitnym podróżnikiem, alpinistą i polarnikiem – Konstantym Jodko-Narkiewiczem. Na kolejne wakacje wyjeżdża do Francji, by pracować jako robotnik w cukrowni. W 1924 r., nie kończąc jeszcze studiów, wraca do Olkusza i podejmuje pracę nauczyciela w gimnazjum, którego sam jest wychowankiem. Jako instruktor harcerski współorganizuje zloty na szczyblu hufca i chorągwi. Na studia powraca jesienią 1925 r., ale kontynuuje je już w Krakowie na UJ i kończy w roku następnym.

Dalsze losy Innocentego Libury związane są z Rybnikiem, gdzie po ukończeniu studiów podejmuje pracę nauczycielską w Gimnazjum Państwowym. W Rybniku też, po ślubie z Franciszką Dylkiewicz w 1927 r., zakłada własny dom rodzinny. Zajęcia lekcyjne, budowa domu, opieka nad szybko powiększającą się rodziną (Liburom przyjdzie na świat siedmioro dzieci), nie hamuje dalszej działalności harcerskiej. Jeszcze przed ożenkiem, w 1926 r. zakłada 4 Rybnicką Drużynę Harcerską im. Henryka Sienkiewicza i w tymże roku, wraz z polską delegacją bierze udział we Wszechświatowym Zlocie Skautów w Birkenhead koło Liverpoolu. W kolejnych latach współorganizuje zloty, obozy wędrowne, wycieczki, spływy itp., przemierzając z młodzieżą Polskę od Suwalszczyzny po Tatry, od Niemna po Zbrucz, a nierzadko wyprawiając się i poza granice kraju – na Słowację, na zloty w Pradze Czeskiej i Gödölo na Węgrzech. Jednocześnie rozszerza swoje zainteresowania humanistyczne – w 1931 r. broni na Uniwersytecie Jagielloń-

skim pracy doktorskiej o życiu i twórczości Dominika Magnuszewskiego, napisanej pod kierunkiem prof. Ignacego Chrzanowskiego.

Wrzesień 1939 r. zastaje Innocentego Liburę w szeregach Armii Kraków, z którą walczy w stopniu porucznika rezerwy na szlaku od Baranowa przez Puszcę Solską, Biłgoraj do Tomaszowa Lubelskiego. W czasie bitwy pod Tomaszowem dowodzone przezeń oddziały przebijają się z okrążenia, ale ostatecznie ulegają silniejszemu przeciwnikowi. Porucznik Libura dostaje się do niewoli i jako jeńiec przebywa do końca wojny kolejno w obozach w Bochni, Braunschweigu i Woldenbergu (Dobiegiewie). Niewola okazuje się dlań na swój sposób opatrnościowa (przeciwnie niż w przypadku, niestety, najmłodszego brata, Józefa, który jako oficer artylerii znalazł się w niewoli po sowieckiej stronie). Innocenty, podlegając zwierzchnictwu Abwehry, nie dostał się w ręce niemieckich władz cywilnych i dzięki temu przeżył wojnę. Zaraz bowiem po zajęciu Rybnika przez Niemców poszukiwała go hitlerowska policja z zamiarem – jak esesmani otwarcie oświadczyli żonie – postawienia mu „szubienicy na środku rynku” za krzewienie polskości na Górnym Śląsku. Na szczęście władza SS nie sięgała jeńców wojennych. Obóz w Woldenbergu miał w zamysle okupanta propagandowo przestrzegać Konwencji Genewskiej (z jenieckich dzienników Innocentego wynika, że nie było tam jednak tak różowo), stąd jeńcy mogli mieć w nim swoje koła zainteresowań, pisać, tworzyć, nawet organizować nauczanie. Profesor Libura wygłasza w obozie cykle wykładów o języku polskim i literaturze, prowadzi kursy maturalne, działa w obozowym Kole Harcerskim i Kole Zagłębiaków. W tym samym czasie jego najstarszy syn, Zbigniew, jest partyzantem AK w ziemi miechowskiej, a liczni uczniowie, druhowie i znajomi nauczyciele walczą na różnych frontach drugiej wojny światowej, działają w organizacjach podziemnych. Wielu z nich zginie na polach bitew lub w obozach koncentracyjnych.

W styczniu 1945 r. obóz w Woldenbergu wyzwalają wojska sowieckie. Profesor Libura wraca na Śląsk, przy czym cudem znów udaje mu się ocalić życie, gdy trafia samotnie na patrol Armii Czerwonej. Młodzi komuniści biorą go za szpiega i chcą natychmiast rozstrzelać.

Szczęściem – w jego dokumentach trafiają na mały autoportrecik, jaki zrobił sobie akwarelkami w obozie: obszerna łysina i spiczasta bródka nie budzą wątpliwości, kogo portret przedstawia... *Lienin! – to ty nasz!* – wyrokuje *krasnoarmiejcy* i puszczają go wolno.

Byłemu jeńcowi nie dane jest jednak dotrzeć bezpośrednio do Rybnika. Na Górnym Śląsku wciąż trwają walki. Profesor na kilka miesięcy podejmuje pracę w gimnazjum w Mysłowicach i dopiero w maju wraca do domu, spotkawszy się jednak wcześniej z rodziną. Znowu uczy w rybnickim gimnazjum, w warunkach obecnie trudniejszych niż przed wojną: godzin lekcyjnych dwukrotnie więcej, a pensje trzykrotnie mniejsze. Wielu nauczycieli nie wróciło z wojny. Niełatwe czasy nie blokują jednak ani szerszej działalności społecznej profesora, ani jego żywej więzi z harcerstwem. Innocenty Libura cierpliwie pracuje nad odbudową szkoły, we współpracy z profesorem Kazimierzem Hertzem inicjuje tablicę pamiątkową ku czci poległych nauczycieli, wychowanków i przyjaciół szkoły, redaguje *Księgę pamiątkową Państwowego Gimnazjum i Liceum w Rybniku 1922–1947*, jako harcmistrz współorganizuje zlot w Szczecinie i obóz w Piwnicznej nad Popradem. Niestety – w 1949 r. władze komunistyczne zawieszają działalność ZHP. W szczątkowej i wynaturzonej formie związkowi wolno odtąd istnieć jedynie na szczeblu szkoły podstawowej, a młodzież ma się zrzeszać w ZMP. Druh Libura otwarcie krytykuje posunięcia władz i w roku 1951 za niesubordynację traci pracę w I Liceum w Rybniku. Było to wówczas liceum męskie. Władze „łaskawie” zezwalają profesorowi podjąć pracę w II Liceum – żeńskim, z którym pozostanie związany aż do 1974 r. – i tu jednak nie bez przeszkód, gdyż lekcje polskiego w jego stylu nie zyskują aprobaty dyrekcji; po paru latach będzie je musiał zamienić na lekcje... rosyjskiego, potem wbrew woli przejść na tzw. wcześniejszą emeryturę (1961), a gdy mimo to zechce dalej uczyć, wolno mu będzie prowadzić zajęcia jedynie z łaciny.

Profesor Libura nie zrażał się jednak meandrami historii. Harcerska szkoła już w młodych latach wyrobiła w nim hart ducha i niegasnącą pasję życia. Wierny swym ideałom, zaraz po okresie stalinowskim, gdy w 1956 r. reaktywowano polskie harcerstwo, ponownie z zapałem włącza się w prace Komendy Hufca. Poza harcerstwem działa jeszcze aktywnie

w Lidze Ochrony Przyrody (srebrna odznaka honorowa w 1964 r.), Lidze Morskiej i PTTK (złota odznaka 1967), jest członkiem Towarzystwa Miłośników Rybnika (złota odznaka Zasłużonego dla Rybnika 1979), pisze i publikuje z myślą o utrwalaniu historii regionu, ratowaniu jego zabytków i przyrody. Pod jego redakcją ukazuje się *Przewodnik po ziemi rybnicko-wodziszawskiej* (1965), opracowuje księgę jubileuszową 50-lecia I Liceum w Rybniku (1973), pisze też liczne artykuły biograficzne oraz obszerne *Dzieje domowe powiatu* (1984, Nagroda im. Józefa Ligęzy 1985). Za swą działalność społeczną i pedagogiczną otrzymuje – po kolejnych „odwilżach” światopoglądowych w Polsce – liczne odznaczenia i nagrody: w 1975 r. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, w 1982 r. Śląską Nagrodę im. Juliusza Ligonia, w kolekcji ma Krzyż Walecznych i Medal za Udział w Wojnie Obronnej 1939, Złotą Odznakę Związku Nauczycielstwa Polskiego (1986), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1991) i inne wyróżnienia. Po upadku systemu komunistycznego wręczono mu również Krzyż za Udział w Wojnie 1918–1921.

Profesor Innocenty Libura człowiekiem aktywnym pozostał do końca swoich dni. Do ostatnich chwil działał, pisał, wysuwał nowe pomysły i inicjatywy. Kiedy czuł, że zbliża się już kres jego własnej wędrówki przez historię, oświadczył po harcersku: „Trzeba będzie stanąć do apelu”. Zmarł wiosną 1993 r., mając w biografii czasy zaborów, dwa systemy totalitarne i trzy Rzeczypospolite. Na uroczystym pogrzebie zjawili się liczni wychowankowie i harcerze, a miasto utrzymało pamięć profesora, nadając ulubionemu przezeń zaułkowi w centrum Rybnika miano „Drożki profesora Libury”.

W dorobku pisarskim Innocentego Libury znajdujemy niemało różnych publikacji, jednakże wiele z jego prac pozostaje wciąż w rękopisach. W niepublikowanej spuściźnie na uwagę zasługuje zachowany oryginalny dziennik jeniecki, pisany w Woldenbergu, ilustrowany zdjęciami i grafiką, liczne dzienniki z lat powojennych, obfita korespondencja, w tym m.in. z olkuską poetką, Janiną Majewską, a także autobiograficzna powieść z okresu międzywojennego pt. *W drodze*. Ta ostatnia jest właściwie drugą częścią opowieści, którą obecnie oddajemy Czytelnikom do rąk, jakkolwiek stanowi osobną całość.

Krokiem zdobywców ma formę powieści autobiograficznej bez fikcji literackiej. Jest to właściwie zbeletryzowana autobiografia z lat 1914–1920 – lat wczesnej młodości autora. Wszystkie opisane wydarzenia są autentyczne, wszystkie postacie z nazwiskami rzeczywiste (a osób występuje w powieści niemal trzysta!). Jedynym odejściem od tej zasady jest nazwisko i imię głównego bohatera – Mieczysława Łękawskiego, pod którym kryje się po prostu sam autor, druh Innocenty Libura, a pod tymże nazwiskiem Łękawskich członkowie jego rodziny. Pisarz – wychowawca i nauczyciel z powołania – obdarzony był niezwykłą pamięcią do nazwisk i zdarzeń, które bez wysiłku odtwarzał jeszcze po wielu latach, zwłaszcza przy ognisku, w ulubionych harcerskich gawędach. Kiedy przy różnych okazjach wracał czasem pamięcią do powieści leżącej w szufladzie, wspominał, że nawet występujące w niej dialogi są przeważnie oddane wiernie, jakby odtworzone ze stenogramu. Starannie unikał wszelkiej fikcji. Bohaterami mieli być żywi ludzie – i to występujący jak najliczniej – nie tylko szczególnie zasłużeni czy wybitni – ale i zwyczajni, ludzie swego czasu i swego środowiska, a przede wszystkim młodzież. Tą zasadą autor kierował się i w późniejszych swych pracach. Jego zdaniem najważniejszy wymiar historii – to nie ten, który zapisują dopiero kroniki i podręczniki historyczne – ale ten mniej uchwytny – domowy i codzienny, w którym najważniejsze sprawy rodzą się, dojrzewają i rozgrywają w ludzkim sercu. Kiedy po latach – już jako emerytowany rybnicki nauczyciel – napisze obszernie *Dzieje domowe powiatu* (po długiej walce z cenzurą kilkutyśięczny nakład rozszedł się w tydzień) – oprze je na żywej pamięci o ludziach, o których podręczniki nie piszą, a którzy wiodąc na co dzień zwyczajne, pracowite życie, zdolni są niejako „naturalnie” zdawać i najtrudniejsze egzaminy w chwilach dziejowych prób. Piewca „historii domowej” spełniać będzie jakby w ten sposób życzenie starszego kolegi sprzed lat, Piotra Łyska – legionisty, który w przeddzień bitwy pod Kostiuchnówką pisał doń:

Proszę cię, Cenu, nie pisz mi o żadnym bohaterstwie, gdyż spełniam tylko obowiązek Polaka i każdy takim bohaterem być może.

Od samej strony literacko–artystycznej *Krokiem zdobywców* nie jest może dziełem najwybitniejszym. Krytycy mogliby zarzucić powieści ograniczony zasób środków stylistycznych, pewną ich sztafepowość, powtarzalność opisów itp., a i sam styl pisarski wyda się może współczesnemu czytelnikowi miejscami już nieco staromodny. Nie strona artystyczna stanowi jednak zasadniczą zaletę książki. Ze względu na swą wierność faktom jest ona najpierw cennym źródłem do dziejów harcerstwa regionu olkuskiego, ale i szerzej – do dziejów Polski w przełomowym okresie odzyskiwania niepodległości i obrony państwa przed następującym zaraz potem najazdem bolszewickim (bitwy Dywizji Ochotniczej pod Paprociami i nad Wkrą). Przede wszystkim jednak zaletą książki jest autentyzm osobistego świadectwa uczestnika wydarzeń, o których dziś mówią już tylko opracowania. Na kartach tej książki zapisały się nie tylko same fakty, ale i ów charakterystyczny duch tamtych lat – duch młodzieńczego zapału i ideałów, który – znajdując mądrych wychowawców, nauczycieli, działaczy społecznych – nie rozwiął się w idealizmie, nie zgorzkniał w rozczarowaniach, lecz pozwolił młodym ludziom dojrzeć w pracy nad sobą i zahartował ich w przeciwnościach. Być może niejedyn olkuszanie znajdzie tu postacie znane sobie z opowiadań, a może nawet swoich przodków (wyszukiwanie osób ułatwi indeks zamieszczony na końcu książki). Bezpośrednie tło historyczne i główne postacie, a wśród nich swych najbliższych przyjaciół – Antoniego Błauta i Tomasza Zdralika zwanego Todkiem – przybliży najlepiej sam autor, stąd tekst powieści poprzedzamy jego artykułem o początkach harcerstwa w Olkuszu, opublikowanym w 1957 r. w *Księdze Pamiątkowej* olkuskiego liceum.

Olkuskie harcerstwo, zapoczątkowane w 1915 roku, trwa nieprzerwanie do współczesnych lat. Idee Baden Powella – w swoim czasie trafione w przysłowiową „dziesiątkę” – okazują się ponadczasowe. Tradycje pierwszych skautów kontynuuje dziś Hufiec Ziemi Olkuskiej

im. Bohaterów Powstania Styczniowego. Obejmuje gminy w Olkuszu, Bukowni, Bolesławiu, Wolbromiu, Trzyciążu i Kluczach. W zupełnie już dzisiaj innych realiach historycznych harcerska formacja pozostaje w swych podstawach ta sama; ujmując człowieka całościowo – uczy dyscypliny, wyrabia sprawność fizyczną, rozszerza horyzonty intelektualne, pogłębia wewnątrznie. Jak dawniej organizowane są obozy, rajdy, zloty, okolicznościowe imprezy na różnych szczeblach struktury krajowej. Harcerstwo wciąż pozostaje liczebnie silne i choć nie jest tak liczne jak przed wojną, gdyż przybyło i wiele innych organizacji młodzieżowych, ma swój wyrazisty styl, prężną formację (jakże potrzebną w „rozlazłych” czasach) i przejrzystą strukturę organizacyjną, która pozwala owocnie działać zarówno we własnym kraju, jak i poza jego granicami. Znana jest np. akcja zwana „Betlejemskim Światłem Pokoju”, gdy żywy płomień zapalony w grocie Narodzenia w Betlejem roznoszony jest harcerską sztafetą niemal po wszystkich krajach Europy.

Dobry powrót do źródeł owocuje zawsze i czymś nowym, niepowtarzalnym. Duch jest istotą tradycji. Właśnie dlatego o początkach skautingu w Polsce warto pamiętać, zwłaszcza że długi, komunistyczny okres zrobił wszystko, by odciąć kolejne pokolenia od poczucia ciągłości z II Rzeczpospolitą i nie tylko z nią, ale z historią i dorobkiem kultury w ogóle. I choć okres ten minął, trwają wciąż skutki wywołanego przezeń zatrucia, którego nie leczą środki oferowane przez konsumpcyjną cywilizację. Czasy wolności nie niosą dziś krzyża bitewnych zmaganiań, ale ich konsumpcjonizm przyniósł człowiekowi ciężki krzyż wewnętrzny – bardziej ukryty i niemniej „rzeczywisty”, jak mówił Norwid. Czas temu gnębielowi dać radę.

Dlatego tę opowieść pioniera, pisaną z myślą o młodzieży „tamtych lat”, a wyciągniętą dziś z archiwalnego lamusa, odważamy się zadedykować i dzisiejszym spadkobiercom harcerskiej tradycji. Kto wie, młodzi Druhowie i Druhny, ile rozdziałów historii dane będzie przeżyć i wam...

Konrad Małys, Tyniec, styczeń 2018 r.

Początki harcerstwa w Olkuszu²

Nim zrodził się ten ruch czy system wychowawczy, który tyle zdrowia przyniósł młodzieży całego świata, tyle szlachetnej energii wyzwolił, i nim wieść o nim dotarła do naszego miasta, wyżywali się młodzi olkuszanie grając w palanta nad Babą, w wokatora³, w sparzaka, kąpiąc się w Babie, jeśli raczyła płynąć, opowiadali w chwilach wytchnienia o sztolniach podziemnych, o skarbniku, o czarnym psie, wielkim jak cieleń, który ukazuje się w „Kopcach”. Młodszy grywali w klipę, berka, chowanego, starsi zalegali zaciszne miejsca pod śliweczkami lub koło stodół, rznęli w karciecia, ćmili papierosy, opowiadali kawały, zaprawiając się do życia dojrzałego...

Do zabaw można by też zaliczyć letnie wyprawy na maliny i czarne jagody w Buczynie, jesienią na zieleniutki i maślochy w Kopcach, na rydze i prawdziwki na Januszkowej czy Rabsztyńskich Skałkach. Odważniejsi zapuszczali się na Dąbrówkę lub do Klucz używać kąpiele w zalanych wodą wyrobiskach górniczych lub szybach, rzadziej do Przemszy w Sławkowie (nie była wtedy jeszcze zatruta) lub na Pazurek.

Zimą, kto miał łyżwy, ślizgał się na stawie Szymczyka lub Filawskiego, większość używała wspaniałej sanny na Czarnej Górze lub pomniejszych górkach pod miastem.

Do obrzędowych i niezwykłych poczynań należało palenie sobótki na świętego Jana. Wspaniałą i bodaj ostatnią w dziejach Olkusza rozpa-

² Artykuł Innocentego Libury zamieszczony w *Księdze Pamiątkowej Liceum w Olkuszu 1916–1956* (Kraków 1957, s. 357–366).

³ Wołano: „Wokator, wokator, pan propinator... lew!” (lub inne zwierzę), ten chwycił z dołeczka piłkę i ciskał nią w rozbiegających się kolegów. Jeśli nie trafił (lub ten, kogo „skuto”) – dostawał kreskę; w końcu następowało „rozstrzelanie” (przyp. autora).

lili na piaskach chłopcy z okolic Żuradzkiej i Gęsiej pod wodzą Pietrka i Heńka Kocybów w czerwcu 1914 roku. Długo niósł się wtedy stuk siekier z lasu pod Mazańcem, pół dnia ciągało pomniejsze bractwo gałęzie sosnowe przez piachy na górkę za torem na wielki stos, który pod wieczór wśród radosnej wrzawy buchnął pod niebo wspaniałym płomieniem. Towarzyszyły staremu obrzędowi skoki, ciskanie w górę płonących żagwi i inne wyczyny z odwiecznych czasów przekazane. Olkuskiej sobótce odpowiadały dalekie ognie od Starczynowa, Pomorzan, Olewina.

Wkrótce jednak zważyło się na miasto siedem lat wojny, głodu i niedoli, po których – o ile mi wiadomo – nie odżył już starodawny obyczaj.

Pierwsze wieści o ruchu skautowym, a dzisiejszym harcerstwie, przyniesli uczniowie szkół kieleckich (Todzio Zdrzalik, uczeń „Handlówki” i Mania Liburówna⁴), gdzie już w roku 1913 powstały związki drużyn skautowych na wzór organizowanych w Galicji. Wobec jednak tajności ruchu pod zaborem rosyjskim wspominali o tym tylko w największym zaufaniu (dziewczęta np. zbierały się na cmentarzu ewangelickim lub w pokoju z zasłoniętymi oknami, pozdrowiały się pierścionkiem z koniczynką, uczyły się opatrywania ran wobec spodziewanej o Polskę wojny).

Jako zapowiedź przyszłych obozów i wędrówek harcerskich można uważać wycieczki Towarzystwa Krajoznawczego, które w roku 1911 założył w Olkuszu niezapomniany działacz społeczny, Antoni Minkiewicz⁵.

⁴ Maria Ludwika Liburówna ("Mrówka") (1899–1985) siostra autora; pierwsza plutonowa skautek olkuskich, nauczycielka szkoły powszechnej w Laskach k. Olkusza z ramienia Polskiej Macierzy Szkolnej, współorganizatorka szkoły w Zagórowej, następnie nauczycielka w szkole w Sławniowie n. Pilicą; po wojnie powiatowa instruktorka nauczania geografii.

⁵ Antoni Minkiewicz (1881–1920), inżynier górnik, minister aprowizacji, naczelny komisarz Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego. Po wybuchu pierwszej wojny światowej, jako członek tzw. Delegacji NKN w Królestwie, współdziałał we wprowadzeniu polskiego samorządu terytorialnego na terenie okupacji austriackiej, w spolszczeniu szkolnictwa w Olkuszu, w propagowaniu pozaszkolnej działalności kulturalno-oświatowej, w rozwijaniu spółdzielczości, w organizowaniu na terenie Olkusza i gmin wiejskich organizacji „Piechur”, stanowiącej nadbudowę dla tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Obok działalności jawnej pracował również w konspiracji. Po utworzeniu Ol-

Powiew nadciągającej wojny, wieści o ćwiczeniach i zlotach sokółów w Krakowie działały na wrażliwą wyobraźnię chłopców, którzy w pamiętnym roku czternastym oddają się z zapalem grom i zabawom wojennym. Uganiały się więc po Czarnej Górze i Mazańcu watahy uczniów *Olkuszkowej gimnazji* pod wodzą Kinola⁶ i Waligórskiego, okładając się w spotkaniach pasami i biorąc jeńca. Na Żuradzkiej po-

kuskiego Okręgu POW (1917) objął funkcję prezesa Zarządu Okręgu. W lutym 1918 wszedł do rady aktywistycznego Związku Budowy Państwa Polskiego. W latach pierwszej wojny światowej specjalnie dużo uwagi poświęcał sprawom gospodarczym i samopomocowym na terenie Olkuskiego, a szczególnie kwestiom aprowizacyjnym. 26 X 1918 w gabinecie J. Świeżyńskiego mianowany ministrem aprowizacji (był nim do 3 XI 1918). Tekę aprowizacji utrzymał również w gabinetach J. Moraczewskiego (od 18 XI t. r.) oraz I. Paderewskiego. Jako minister aprowizacji dążył do ograniczenia zakresu reglamentacji państwowej, a równocześnie starał się zapewnić ciężko pracującej ludności w miastach możliwość korzystnego zaopatrzenia w żywność. Dlatego utrzymał obowiązek oddawania kontyngentów przez chłopów oraz zabiegał o uzyskanie od państw alianckich możliwie dużych dostaw żywności. Brał udział w posiedzeniach Komisji Międzysojuszniczej w Polsce, której przedstawił potrzeby aprowizacyjne kraju. Towarzyszył jej też w objeździe po Polsce. W dn. 30 IV 1919 w imieniu rządu podpisał układ z Amerykańską Administracją Pomocy (ARA) w sprawie pomocy żywnościowej dla Polski. Jako minister aprowizacji kierował walką o ujednoczenie cen, zapewnienie dostaw żywnościowych dla miast, wykonywanie kontyngentów przez wieś, organizacją zakupów państwowych oraz akcją rozdziału żywności. W dn. 30 IX 1919 uzyskał na własną prośbę zwolnienie ze stanowiska ministra z wyrażeniem «najgorętszego uznania za gorliwą działalność na trudnym stanowisku». Ustąpienie związane było ze wzrostem w rządzie wpływów prawicy, która przeciwstawiała się reglamentacyjnym i interwencyjnym koncepcjom Minkiewicza. Gdy 17 I 1920 utworzony został Zarząd Cywilny Wołynia i Frontu Podolskiego, Minkiewicz, jako znający ten teren i jako człowiek zaufania obozu legionowego, objął stanowisko naczelnego komisarza Zarządu. Miał za zadanie wprowadzić w życie koncepcje federacji polsko-ukraińskiej, której rzecznikiem był J. Piłsudski. Szybko zorganizował administrację cywilną i opracował plan gospodarczy dla tych ziem. W dn. 12 VII 1920, kiedy po odbyciu kolejnych rozmów z Petlurą w Płoskirowie wracał do Krzemieńca, pociąg, którym jechał, został zaatakowany przez oddziały sowieckie. Dalsze losy Minkiewicza nie są znane, na ich temat krążyło wiele sprzecznych informacji. Pośmiertnie został odznaczony Orderem Polonia Restituta III kl. (PSB).

⁶ Uczniowski przydomek autora.

wstało też „wojsko” uzbrojone w drewniane karabiny i łuki, z orzełkiem tekturowym na czapkach; zatoczono wały na piaskach, prowadząc regularne musztry i ćwiczenia, aż mieszczańki frasobliwie kręciły głowami, nic dobrego z tych zabaw nie wróżąc.

W sierpniu wybucha wojna. Po przejściu wojsk austriackich ukazało się na Czarnej Górze w jakiś czas później nowe wojsko. Był to oddział strzelców, sokołów i drużyniaków w maciejówkach, kapeluszach podpiętych i rogatywkach, który rozbudził wśród młodzieży radosne poruszenie i pociągnął za sobą sporą gromadkę ochotników, mimo wycoekującej postawy większości obywateli.

Kłęska Austriaków pod Dęblinem, ich odwrót w listopadzie, front w pobliżu miasta, głód i sądy doraźne paraliżują żywszą działalność patriotyczną. Dopiero w styczniu 1915 roku, po odpłynięciu wojsk i taborów nad Nidę a potem daleko za Bug na pińskie błota, zaczyna się – mimo austriackiej okupacji – żywy ruch patriotyczny. W Sławkowie tworzy się 4 pułk piechoty. W rocznicę powstania styczniowego na polach Krzykawki i przy grobie Franciszka Nullo w Olkuszu odbywają się piękne uroczystości z udziałem tworzącego się znowu po latach wojska polskiego; powstaje Liga Kobiet, a pod jej opieką zawiązek drużyny skautowej.

Tworzy go w początkach marca (czy w końcu lutego) inżynier górnik Zygmunt Rajdecki i żona jego Kamila z Buchowieckich (siostra znanego w mieście doktora–patrioty i ochotnika Legionów).

Na zwołanym w sali Resursy Obywatelskiej zebraniu młodzieży opowiedział druha Rajdecki o skautingu i harcerstwie, o pięknych celach tej organizacji, zachęcając zebranych do założenia drużyny. Mimo istniejących wciąż możliwości powrotu „cara” (w co święcie wierzyli niektórzy), gromadka złożona z kilkunastu chłopców i dziewcząt zorganizowała się w czterech zastępach jako I Olkuska Drużyna Skautowa im. Tadeusza Kościuszki. Drużyna żeńska, która rozwinęła się z plutonu dziewcząt, przyjęła sobie za patronkę Emilię Plater.

Zbiórki odbywały się w sali wspomnianej Resursy na rogu Plant i Górniczej. Druha inżynier prowadził wspólne dla obu plutonów gawędy, grał na skrzypcach ucząc pieśni harcerskich i narodowych, musztrę zaś, grę kima i podchody na górkach ćwiczył z chłopcami piętnasto-

letni skaut ze Lwowa w szarozielonym mundurze, pelerynie i kapeluszu z kokardą. Ten mundur jego, peleryna i zielony kapelusz, podpięty bojowo rzemykiem pod brodę, były przedmiotem naszego podziwu i pożądania.

Młodzian ów (podobno Pitsch się nazywał) uciekł z domu do Legionów i dotarł aż do Piotrkowa, ale go nie przyjęto, więc błędnym rycerzem (na prośbę Jana Sikorskiego, oficera Legionów Polskich) zapiekowali się pp. Rajdeccy i dali za instruktora harcerzom. Po paru tygodniach zresztą znikł z olkuskiego horyzontu.

Drużyną męską zajął się teraz druh Mieczysław Buła-Nabielak⁷, harcerz łódzki, komendant Biura Werbunkowego Legionów, który prócz tego prawdopodobnie tworzył na terenie powiatu tajną organizację wojskową POW.

Tęgi, wysportowany blondyn, pełen młodzieńczego zapału porywał za sobą chłopców urządzając z nimi coraz ciekawsze ćwiczenia i wycieczki, zdobywając sprzęt dla drużyny w postaci kijów skautowych, saperek, namiotów, trąbki, kociołka aluminiowego, apteczki. Na kwaterze jego u pp. Wieczerskich przesiadywali godzinami zastępowi ćwicząc karabinem, rozczytując się w pisemkach i książkach skautowych.

Trzeciego maja bierze drużyna udział w pochodzie patriotycznym do parku na Czarnej Górze celem posadzenia drzewka wolności; w parę

⁷ Mieczysław Buła ps. „Nabielak” (1895–1919) – aktywny członek skautingu w Łodzi, wspomagał utworzenie drużyny w Płocku. Od roku 1913 działał w PDS, uczestniczył w kursie letnim w Nowym Sączu (15 VII – 2 VIII 1914). Od 2 VIII 1914 w oddziałach strzeleckich. Przydzielony jako dowódca kompanii skautów do Oddziału Wywiadowczego 1.pp LP, w okresie II – VII 1915 na placówce OW w Olkuszu. Powrócił do 1.pp LP (VIII – X 1915), od 6 X 1915 do listopada 1916 roku był dowódcą oddziału skautów przy Komendzie LP (1916). Oddelegowany następnie do 6.pp LP. 1 I 1917 mianowany chor. kanc., od 8 II 1917 służył w łódzkim Inspektoracie KIZ, a następnie w Zakrocymiu. 23 IV 1917 przeniesiony na stanowisko II oficera PUZ w Mińsku Mazowieckim. 30 VIII 1917 awansowany na ppor.kanc. Od XI 1918 służył w 9.pp Leg. Walczył z bolszewikami na froncie litewsko-białoruskim, w dniu 23 IX 1919 utonął w Dźwinie pod Drują. Odznaczony VM 5.klasy, KN, pośmiertnie awansowany na kpt.piech (Zob. Wykaz Legionistów Polskich na str. internetowej Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku).

tygodni później urządza w Resursie pierwszy popis dla publiczności z przemówieniem p. Rajdeckiego, śpiewem chóralnym, deklamacjami i obrazkiem z życia obozowego.

Tegoż wieczoru powstaje „Patronat”, który na długie lata rozłoży troskliwą opiekę nad skautową młodzieżą. Organizuje więc naukę rzemiosł oraz naukę przedmiotów ogólnokształcących w Resursie. Inż. Minkiewicz – wielki działacz społeczny i przyjaciel młodzieży – daje drużynie kawał pola pod miastem na założenie ogrodu, który skauci i skautki z wielkim zapałem uprawiają pod opieką starszych. Równocześnie Patronat gromadzi żywność na kurs instruktorski, który ma się odbyć latem w lesie pod Mazańcem.

To pierwsze na ziemiach Królestwa koło przyjaciół harcerstwa położyło ogromne zasługi w rozwoju olkuskich drużyn. Jego szlachetna i wszechstronna pomoc dla poczynań i potrzeb młodzieży stworzyła piękną tradycję współpracy starszych z młodymi, która będzie trwać przez pokolenia.

Założyciel Patronatu, inż. Rajdecki, opierając się na *Harcach młodzieży* Piaseckiego i dziełku *Jak skauci pracują* Małeckiego, wytyczył piękną drogę olkuskiemu Kołu Przyjaciół, które bardzo serdecznie opiekuje się przez długie lata drużyną: kupuje mundurki, pomaga w zdobyciu sprzętu, zapewnia izbę, wydaje serię pocztówek „Z życia skautów” i w różny sposób okazuje swą pomoc.

Pani Tacikowska uczyła pieśni, p. Maria Gruzewska⁸ – recytacji, p. Okrajniowa była reżyserem, rejent Golański składał większe sumy pieniężne pod warunkiem, że drugie tyle sama drużyna zarobi, p. Jarno uczył kowalstwa i prowadził ćwiczenia strażackie, p. Kowalski – ślusarstwa i stolarki, p. Libura zaprawiał do prac rolniczych, prof. Rzepecki⁹ postara się o narty i będzie prowadził letnie wycieczki, prof. Migdał

⁸ Maria Gruzewska (ok. 1860–1940) – nauczycielka języka polskiego i historii Polski w Gimnazjum w Olkuszu w l. 1916–1919, dyrektorka Liceum Żeńskiego w l. 1917–1932, znana z szerokiej działalności społecznej i wychowawczej (KP 151).

⁹ Jan Rzepecki (1890–1950) – nauczyciel historii i geografii w Gimnazjum w Olkuszu, działacz niepodległościowy i społeczny, przez pewien czas radny miasta, członek olkuskiego harcerstwa (KP 160).

stworzy orkiestrę, podobnie pomagają pp. Minkiewiczowie, Osmołowscy, Bystydzieńska, Płoszyńska, Witczyńscy. (...)

Austriacy na przygotowywany i z taką radością oczekiwany kurs pod Mazańcem nie dali zezwolenia. Druh Nabelak musiał opuścić Olkusz i udać się na front (gdzie jako szef skautowej kompanii w rok później poległ śmiercią żołnierza). Inż. Rajdecki wyjechał do Zagłębia. Ale założony przez niego Patronat pamiętał o drużynie. Latem pod opieką p. Rajdeckiej urządza drużyna czterodniową wycieczkę do Ojcowa, owa- cyjnie witana przez letników i kuracjuszy wzruszoną postawą drużyny i śpiewaniem narodowych pieśni. Nie obyło się oczywiście bez przygód, zwłaszcza niezapomniana była odyseja wśród deszczu i ciemno- ści, gdy wracaliśmy od wodospadu „Szum” w Będkowskiej Dolinie.

Pod jesień, na zaproszenie Patronatu przybywa do Olkusza druh Zdzisław Kąkolewski z Zagłębia, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, który obejmuje drużynę i prowadzenie „kompletów”. Pomaga mu jako plutonowy Władysław Tacikowski, dawny członek drużyn warszawskich.

Ruch skautowy rozszerza się na powiat: Stach Krajewski organizu- je drużynę w Bolesławiu, Ignas Dobrzyński (poległ później na froncie) – w Kluczach, Kiszka – w Sułoszowie, powstają drużyny w Wolbro- miu i Ogrodzieńcu. Olkusz staje się siedzibą IX Okręgu Polskiej Or- ganizacji Skautowej.

Po teoretycznym kursie instruktorskim w marcu 1916 urządza druh Kąkolewski w końcu maja pierwszy zlot hufca na Podgrabiu, który zgromadził drużyny i zastępy z wymienionych wsi i miasteczek.

I Olkuska posiada już zatem własną izbę (w podwórku u Piecho- wicza), wydaje zapoczątkowane przez druha Nabelaka pisemko „Har- cerz”, odbijane na hektografie, urządza wieczornice, powiększa dalej swoje szeregi, ma też oddział strażacki, który dzielnie pomaga w ga- szeniu pożarów pod wodzą niezapomnianego p. Jarno (ojciec p. Jana, a dziadek i pradziadek młodszych i najmłodszych pokoleń tego rodu).

W maju 1916 roku urządza drużyna wycieczkę na kościuszkowskie uroczystości w Raclawicach.

Może na zakończenie tego przedszkolnego okresu kilkanaście na- zwisk najstarszych członków drużyny (...). A więc obok wspomnianego

już plutonowego Władeczk (albo srogiego „Rysia”) żelazne skauty: Tomasz, czyli Todek Zdrzalik (pseudonim „Strzała”), Walery¹⁰ (czytaj: Wolor-Nasibu) i Cenek Liburowie, sławny trębacz Janusz Buchowiecki¹¹ (zginął w Katyniu), Polcio Strzelecki, Michał Krzywicki, czyli „Puca”, Michał Bartkiewicz, Bonus Waligórski, Symforek Baran, Maniek Walkiewicz, Tomczyk Edek i Maniek Nowakowski (obaj zmarli młodo), milutki Ślązak, Maksio Manterys z Rabsztyna i Kazimierz, czyli Kozik (następca Janusza w kunszcie trębaczym, tak ważnym dla nas w pochodach i marszach), Czok Alfred...

Z druhen: „plutonowa”, czyli Maria Liburówna, pseudonim „Mrówka” (...), Zosia Rajdecka (zginęła z rodzicami na wschodzie), Henia Zdrzalikówna („Nawojka”), dwie siostry Strzeleckie, Lipianka i Tosia Robakowska (obie zmarły, biedaczki, na gruźlicę), Ala Tacikowska, Ślązakówna, Łosiówna Kamila, Radzyńska Maria, Gilska Maria, Osuchówna Antosia.

Z powstaniem gimnazjum i liceum żeńskiego I Olkuska, a potem i żeński pluton stają się drużynami szkolnymi. Pierwszą prowadzi „Ryś” z pomocą Romka Dyląga, przybocznego, dawnych zastępowych – „Wilka” i „Strzały” oraz przybyłych z dalekich stron dzielnych skautów, jak Wicek Nowakowski, Jaś Syrkiewicz, Janek Kabziński i wielu innych. Drużyna z dwóch, trzech zastępów rozrasta się do dziesięciu, bierze udział w sypaniu kopca Kościuszki za miastem, wyjeżdża na niezapomniany zlot chorągwi do Kielc (Zielone Świątki 1917), zdobywa dziewięć par nart, zakupionych przez Patronat za radą prof. Rzepeckiego, i zadziwia Olkusz niewidzianym dotąd sportem zimowym, wobec którego saneczki i łyżwy stają się dziecinadą.

Po rewolucjach rosyjskich w lutym i listopadzie zarysowuje się coraz wyraźniej klęska wszystkich trzech rozbiorców i praca w drużynie

¹⁰Walerian Libura ("Nasibu") (1903–1979) młodszy brat autora, członek I Olkuskiej DS, ochotnik w wojnie 1920 r. w 201 pp. Ukończył Politechnikę Gdańską, po II wojnie światowej jako inżynier elektryk uczył w szkołach technicznych w Trójmieście.

¹¹ Janusz Buchowiecki (1903–1940) – jeden z pierwszych członków I Olkuskiej Drużyny Harcerskiej im. T. Kościuszki. Po maturze w 1922 r. poszedł na studia wojskowe; jako podporucznik artylerii służył w 2 i 17 pal, po klęsce wrześniowej znalazł się w Kozielsku i zginął zamordowany (KP 30).

przybiera coraz bardziej charakter wojskowy. Ćwiczenia polowe, musztry, wzmocniona dyscyplina, wykłady ze wszystkich niemal dziedzin żołnierskiej wiedzy. Taki też ma charakter kurs instruktorski na Sikorce prowadzony przez Ludwika Kąkolewskiego (brat Zdzisława) latem 1918 roku. We wrześniu powstaje przy drużynie tajny i zaprzysiężony oddział wojskowy, ćwiczący bronią. Wielu starszych należy ponadto do POW, między innymi i Władek Bucholc¹², uczeń VI klasy, który objął po Tacikowskim drużynę.

W listopadzie 1918 roku harcerze i powiacy wespół z byłymi legionistami i dowborczykami biorą udział w rozbrojeniu Austriaków i tworzą załogę miasta. Część harcerzy w parę tygodni później pod wodzą Tacikowskiego wyjedzie do Batalionu Harcerskiego w Warszawie (Syrkiewicz, Bobowski, Zdrzałik, Ziarnik, Libura, Kwinciński, Strzelecki Polek) i rozproszy się po różnych pułkach, część z Batalionem Strzelców Olkuskich im. Franciszka Nullo wyruszy w styczniu na odsiecz Lwowa, część powróci na ławę szkolną kończyć już w Odrodzonej Polsce przerwana wielkimi wydarzeniami naukę.

Pracę w drużynie jakiś czas prowadzą młodszy – Czesław Dyląg¹³ i Walerian Libura – a po powrocie zwolnionych z wojska druhów obemie z kolei rządy w drużynie triumwirat: Cenek Libura, Todzio Zdrzałik i Lucek Ziarnik z Gorenica („zdobywca” Wilna i Dyneburga).

Pierwszy z nich, entuzjasta gawęd „Szumiącego Dęba” (druha Tadeusza Strumiłły¹⁴) i „Młodej drużyny” Pawełka, przestawi pracę w drużynie

¹² Władysław Bucholc – (zm. 1920) – współorganizator harcerstwa i POW w Pilicy i w Olkusz; jako członek Batalionu Olkuskiego im. F. Nullo uczestniczył w odsieczy Lwowa w 1918 r.; po skróconym kursie Szkoły Podchorążych brał udział w walkach 9 pp Legionów. Przypuszczalnie poległ nad Berezyną w 1920 r. (KP 11).

¹³ Czesław Dyląg (zm. 1944) – po maturze w gimnazjum olkuskim studiował prawo na UW; pracował w skarbowości. W czasie II wojny światowej za pracę w konspiracji więziony na Pawiaku. Rozstrzelany w początkach Powstania Warszawskiego (KP 35).

¹⁴ Tadeusz Strumiłło („Szumiący Dąb”) (1884–1958) harcmistrz RP, jeden z gł. twórców organizacji harcerskiej w Polsce, obok Andrzeja Małkowskiego założyciel pierwszych drużyn skautowych; przyczynił się do uzupełnienia Prawa

na bardziej pokojowe kierunki, nawracając do nauki rzemiosł z lat pierwszych, rolnictwa, ciesielki i innych prac „pożytecznych”. Biegają więc druhowie z taczkami, rydlami, kilofami zasypywać kamieniołom w ogrodzie pp. Osmołowskich (także i dla zasilenia kasy drużyny), zakładają ogród na placu szkolnym, wyprawiają się na Pakuskę ścinać i zwozić własnym przemysłem suszki (przyznane przez magistrat) na budowę płotu, Walery zakłada zastęp introligatorów, Maryś Russocki – sanitariuszy, marzy się o warsztacie stolarskim. Zresztą nie wszystkich zachwycają te reformy i „ciężkie roboty”. Bractwo zaczyna „buczeć” i opuszczać zbiórki.

Na wiosnę wraca z wojska Todzio, sprężysty administrator i specjalista od trzymania gości „za potwarz”, wspiera braterskim ramieniem Kinolowe rządy, a potem idąc w ślady druha Kąkolewskiego rozszerza ruch na inne ośrodki, organizując na nowo hufiec olkuski.

Zakłada więc Zenek Kowalski drużynę w Szkole Rzemieślniczej, Cieloszek (Józef Cieloch) w szkole powszechnej, Bonus Waligórski¹⁵ mobilizuje andrów olkuskich tworząc sławną później Ósemkę, powstaje drużyna przy szkole fabrycznej Westena, zaczyna się ruszać Bolesław, Wolbrom, Bukowno.

Latem urządza drużyna trzytygodniowy obóz w Udorzu, w dzikim zakątku parku nad stawem; pomaga w pracach rolnych i robi wyprawy

Harcerskiego o p. 10 stawiający harcerzom wysokie wymagania moralne; Przewodniczący ZHP w l. 1918–1920 i 1923–1924; po śmierci A. Małkowskiego (1919) gł. przedstawiciel ZHP na forum międzynarodowym – uczestniczył w zjazdach w Paryżu, Kopenhadze, Baden-Baden, Gödölo, Londynie i Sztokholmie; pedagog, doktor filozofii, historyk sztuki, muzykolog; studiował w Krakowie, Lwowie, Londynie i Rzymie; wykładał psychologię i pedagogikę na UJ i KUL, psychologię na UAM i w Inst. Pedag. w Katowicach, po wojnie historię filozofii w WSD Tow. Chrystusowego w Poznaniu. W wojnie 1920 r. służył jako ochotnik w załodze pociągu pancernego „Bartosz Głowacki”, w czasie II wojny światowej organizował tajne nauczanie, współpracował z Szarymi Szeregami, po okresie stalinowskim włączył się w odbudowę harcerstwa; zmarł w Poznaniu.

¹⁵ Roman Bonifacy Waligórski (1906–1945) – jeden z pierwszych skautów olkuskich, po maturze poszedł na studia wojskowe. W kampanii wrześniowej walczył w stopniu kapitana w szeregach 73 Katowickiego Pułku Piechoty. Jako jeńiec więziony był w Woldenbergu (Dobiegniewie); po wojnie zginął tragicznie w Szczecinie w niewyjaśnionych okolicznościach (KP 76).

na różne strony: do Wierbki (papiernia) i Pilicy (zamek), na Smoleń, do Żarnowca i Libertowskiej Woli (tu słynni z gościnności pp. Kefersteino- wie po królewsku przyjmują wygłodzonych nieco obozowników). Przy- bywają także i do obozu goście: począwszy od rodziców Marysia Rus- sockiego, który drużynę do Udorza zaprosił, i mieszkańców wioski, po- przez harcerzy z Wierbki i Wolbromia (nieoceniony Jaś Kamiński, który nam chór skombinował!) aż do złotej młodzieży i druhen z sąsiedztwa.

W sierpniu tegoż lata pod wodzą prof. Rzepeckiego, opiekuna dru- żyny, wyrusza pierwsza zapewne w dziejach Olkusza wyprawa do Tatr.

Trzeci z mężów triumwiratu, zjechawszy do Olkusza pod jesień tegoż 1919 roku, przywiezie z frontu potężny wiew bojowego zapachu, który poderwie oklapłą nieco po letnich wyczynach energię („O tak, Ziarnik to jest prawdziwy typ skauta!” – powie o nim druha Rzepec- ki), co w wyniku przyniesie wznowienie po czterech latach „Harcerza”, wspaniałą wieczornicę na sali „Westena” (z dwuaktówką harcerską i ży- wymi obrazami druhen), wreszcie zdobycie domku na izbę drużyny – dar Komitetu, na skutek dowcipnych rysunków Marysia w pisemku: „Izba była – Jest – Będzie” (wielka figa, pod którą usiadł skaut i płacze).

Obóz letni urządzony z pomocą prof. Migdała¹⁶ na Podkarpaciu (Mierzeń, Żerosławice) przerwą wypadki wojenne, które wezwą star- szych na front, a młodsze bractwo do służby pomocniczej.

Późną jesienią, po zakończeniu bojów i ustaleniu granic, okryci bli- znami weterani zabiorą się do matury, gdy część dawnych druhow: Ka- zik Waligórski¹⁷, Staszek Mech¹⁸, drużynowy Władysław Bucholc, Boles

¹⁶ Stanisław Migdał – nauczyciel gimnastyki w Gimnazjum w Olkuszu w l. 1919–1921, wychowanek „Sokoła”, założyciel orkiestry gimnazjalnej, która działała jeszcze długie lata po jego niespodziewanej śmierci na tyfus (KP 167).

¹⁷ Kazimierz Waligórski – (zm. 1919) – harcerz, peowiak, w listopadzie 1918 r. jako uczeń V klasy gimnazjum olkuskiego zaciągnął się do wojska polskiego; zgi- nął w początkach 1919 r. pod Lubieniem Wielkim (KP 14).

¹⁸ Stanisław Mech – harcerz, żołnierz Batalionu Olkuskiego, zginął podczas odsieczy Lwowa w 1918 r. mając niespełna szesnaście lat (KP 13).

Kupka¹⁹, Marian Prażmowski²⁰, Edzio Gruszka – rozsypią się wielką tyralierą od Lwowa po Ciechanów, spoczawszy w żołnierskich mogiłach.

Rządy w drużynie obejmie z kolei podrastające pokolenie (wspomniani już Walor, Włodzio Pachelski²¹, Juras Kolasiński, Jędrus Krelowski, Gdesz, bracia Lubańscy, Wacio Kallista, Józio Liburka²², Lubaszka). Tomasz będzie dalej jakiś czas hufiec prowadził, nim wyruszy kopać naftę w Karpaty. Latem, po szczęśliwie zdanej maturze rusza piękna wędrówka szlakiem Orlich Gniazd od Częstochowy po Olkusz.

Na tym kończy się mój siedmioletni pobyt w drużynie. Wypłynawszy na szerokie wody, spotkam się z nią dwa lata później na Zlocie Narodowym w Warszawie, gdzie zaimponuje stolicy swoją świetną orkiestrą, właściwie szkolną, ale złożoną głównie z harcerzy. W dziesięciolecie będę mógł rok cały jeszcze pracować w Olkuszu wespół z Bogdanem Fijałkowskim i podrośłym już pięknie zastępem dzielnych przywódców olkuskiej młodzieży: Bonus Waligórski, Jędrus Krelowski, Jurek Kolasiński, Władysław Piątek i Józef Szczygieł (...), Staś Rzadkowski, Piwowar, Strzałka z Wolbromia, Trzęsiński, Żarecki, Brajtkopf. Bractwo oprócz obozów i wycieczek uprawiać będzie piłkę nożną (przynieśli ją do Olkusza strzelcy bytomscy w r. 1919, a pierwszą sprawiła im p. Gurbielowa w r. 1921).

¹⁹ Bolesław Kupka (1900–1920) – harcerz, peowiak, walczył w Batalionie Olkuskim na froncie; zdobywszy stopień oficerski w podchorążówce poległ później przypuszczalnie pod Grünwaldem na Mazurach (KP 11).

²⁰ Marian Prażmowski (1905–1920) – najmłodszy z olkuskich harcerzy biorący udział w wojnie 1920 r. W wieku piętnastu lat zginął pod Ciechanowem w sierpniu 1920 r. (KP 13).

²¹ Włodzimierz Pachelski (1903–1939) – instruktor harcerski, ochotnik Wojska Polskiego i uczestnik wojny 1920 r.; po maturze w Olkuszu ukończył seminarium nauczycielskie w Kielcach i Państwowy Instytut Robót Ręcznych w Warszawie; pracował w Łodzi jako nauczyciel gimnazjum. Zginął we wrześniu 1939 r. pod Kutnem jako dowódca kompanii 36 pp (KP 62).

²² Józef Libura (1906–1940) – młodszy brat autora, gimnazjum olkuskie ukończył w 1924 r., następnie w 1928 r. wydział rolniczo-leśny na UP. Po podchorążówce pracował jako referent, leśniczy i nadleśniczy m.in. w Siedlcach, Trzciance pod Augustowem, Wigrach i Krasnem nad Biebrzą. W kampanii wrześniowej wziął udział jako porucznik artylerii. Więziony w Starobielsku, zginął zamordowany w Charkowie w 1940 r. (KP 57).

Urządzamy wtedy dwa zloty hufca: jesienny (z rozbiciem namiotów na rynku!) i wiosenny w parku na Czarnej Górze z odznaczeniem weteranów odznaką dziesięciolecia (wyrobu Zenkowej drużyny), wreszcie bierzemy udział w zlocie Zagłębiowskiej Chorągwi pod Bukownem.

W dziesięć lat później spotkam olkuskich harcerzy na III Zlocie Narodowym w Spale (na II Zlocie w Poznaniu jakoś ich nie widziałem). Był z drużyną profesor Mitka²³ jako opiekun i p. Zofia Okrajniowa jako delegat Koła Przyjaciół (odznaczona już wtedy złotym krzyżem zasługi). Drużyna miała piękny sztandar, dobry sprzęt i namioty...

Teraz po latach z górą czterdziestu od jej narodzin znów mogę z radością i otuchą w sercu patrzeć na odradzające się harcerskie szeregi, na grono poważnych harcmistrzów i instruktorów, na ich braterską z młodymi przyjaźń i zażyłość, na radość bijącą z ich lic. Przypomina mi się wiersz, który kiedyś druh Rajdecki na czele czwartego numeru pisemka umieścił przed swoim wyjazdem z Olkusza:

Kiedy na waszej widzę twarzy
Spojrzenie mocne, nieugięte...
I zapał, co się w oczach żarzy,
To mi się coś po głowie marzy,
Że na tę biedną polską ziemię,
Ogromem tylu bied znękaną
Przychodzi nowych ludzi plemię...

Tym duchowym testamentem twórcy olkuskiego harcerstwa, słowami Konopnickiej, wiarą i czuciem Mickiewicza kończę, moi drodzy, swoje wspomnienia.

Innocenty Libura, Rybnik 1957 r.

²³ Michał Mitka (1888–1953) – profesor łaciny w Gimnazjum w Olkuszu, uczył także historii i języka polskiego, opiekował się drużynami harcerskimi, położył duże zasługi w rozwoju teatru szkolnego (KP 159).